

Ernest Bryll



PO GÓRACH, PO CHMURACH...

P A S T O R A Ł K A





**TEATR LUDOWY
KRAKÓW - NOWA HUTA**

Dyrektor: Jerzy FEDOROWICZ

Z-ca Dyrektora ds. administracyjno-technicznych: Jerzy MEISSNER

Z-ca Dyrektora ds. koordynacji artystycznej: Elżbieta MACH

Kierownik literacki: Joanna OLCZAK-RONIKIER

Kierownik muzyczny: KRZYSZTOF SZWAJGIER

W programie wykorzystano drzeworyty Tadeusza MAKOWSKIEGO,
opublikowane po raz pierwszy w 1925 r.



Szopka, z którą kołędnicy na Boże Narodzenie obchodzili domy, wyszła z kościelnych jasełek. Stawiano je niegdyś w jakimś kącie kościoła, czasem zajmując cały ołtarz; była to szopka na czterech słupkach z wierzchem słomianym, na łokieć wysoka i szeroka, pod nią żłobek (jasełka właściwe) lub kolebka, ćwierćłokciowe; w nim osóbką P. Jezusa z wosku ulana albo wypchana konopiami w papierze lub płótnie, owinięta w pieluszki z płatków płóciennych; pod i nad dachem aniołkowie; na tym rusztowaniu za szopką nadchodzili pasterze z darami, obok nich po obu stronach inni pasterze, lud, Żydzi z różnymi towarami, niewiasty dojące krowy. To wszystko było niemyym widowiskiem, tylko garnący się około nich pobożni śpiewali kolędy i pieśni kościelne. Widowiska te przeszczepili franciszkanie z Włoch i wysadzali się na wystawienie ich z największym sumptem i pomysłowością; zmieniali je tylko wedle świąt, a więc w dzień Trzech Króli dodawali nowe wypchane figurki Króli i ich orszaku, z wielbłądami i końmi strojnymi, za nimi wojska polskie, pruskie, rosyjskie; na Nowy Rok zamiast pasterzy arcykapłan, klerycy, Anna; na dzień Młodzianków rzeź niewiniątek; od Trzech Króli do Gromnicznej pierwsze jasełka, tylko nie leżał Jezusik w kolebce, lecz siedział na

krzeselku; 2 lutego występowali Maria z Jezusikiem na ręku, Symeon i Anna; w ten dzień rozbierano jasełka śpiewając kolędy. Okazałością tych zmieniających się scen wyróżniali się kapucyni. Dla urozmaicenia niemego i nieruchomego widowiska wprowadzili reformaci, bernardyni i franciszkanie sceny z marionetkami; braciszczowie zakonni przez szpary w rusztowaniu wysuwali figurki ruchome, płatające wszelakie figle; Żyd potrząsał futrem, inny Żyd je ukradł; skrzywdzony ukazał się z instygatorem i wartą, którzy odprowadzali złodzieja. Luzowały się podobne scenki rodzajowe, łatwiejsze do wykonania; gapiała się na to publiczność, służące, żacy, chłopcy z warsztatu i gdy nadto się pchali, kropił ich zakrystian prętem. Same kolędy, humorystyczne nieraz, naprowadzały w końcu na to, aby te dotąd nieme figurki ożywić wierszami, tym bardziej, że i tradycja misteriów wielkopiątkowych podawała gotowe wzory. Lecz te głośnie teraz jasełka, z zawsze komicznymi Żydami, z Węgrami sprzedającymi swoje driakwie i inne leki, z tańczącą karczmarką, z pysznym Herodem, Śmiercią i diabłami, przyparowały szopkę o wyrzucenie z kościoła; te świeckie żarty profanowały kościoły i w pierwszej połowie XVIII w. pozabraniali biskupi ich wystawiania w kościele, zezwalając tylko na

dawne nieme i nieruchome figurki. Publiczność jednak tak w nich zasmakowała, że kolędnicy sami, którzy już dawniej na Trzech Króli obchodzili domy z gwiazdą płonącą, chwycili się szopek, czy prowadząc

je ze sobą i podstawiając im teksty, czy nawet w byle jakim przebraniu sami jako aktorzy występując.

Aleksander Brückner

Encyklopedia Staropolska

Warszawa 1939



Emil Zegadłowicz
SZOPKA
(fragment)

*Skończyła się wilia święta
wonna sianem i opłatkiem —
ano, chłopcy i dziewczęta,
cicho siedzieć i ze statkiem.*

*Bo to coś ta noc przyniesie —
ta noc święta — o! na pewno! —
— zmiłkły drzewa w czarnym lesie —
w sercu słodko tak i śpiewno;*

*śpiewno i pachnąco przy tem —
jakby przez zśnieżone światy
zawoniało młodym żytem,
w maki zdobnym i bławaty —*

*Jeno oczy przymkniesz — w dali
płyną łany w świeżej woni,
a skowronek z zielnej fali
wylatuje w niebo — dzwoni —*

*Jezu! — cóż to — ? sen to przecie — !
wkoło zima trwa siarczyście —
mróz wałęsa się po świecie
w sienie ciszy uroczyste.*

*Aż tu nagle — wielki Boże!
dzwonek dzwoni jak na sumie —
całe okno ogniem gorze —
któż to pojmie — ? — któż zrozumie ?*

*Szopka! Szopka! przyszła — dzieci!
— płoną szczyty barwnych wieży,
a w stajence słońce świeci:
Boże dziecię w żłobku leży.*

*Szopka w złocie i czerwieni
na tle nocy lśni jak z bajki —
i światłami się rumieni — —
a już skrzypce stroją grajki —*

*Skrzypce, flety, basy grają,
kolędnicy pieśń śpiewają:
cztery lata zawszem pasał
w tej tu dolinie,
w tej tu dolinie —
jako żywo nie słyszałem
o tej nowinie —*

*Wejdźcież mili kolędnicy —
prosimy was do świetlicy.*

*Weszli dziarsko i wesoło —
— nic się dzieci nie strachajcie —
ustawcie się żwawo wkoło —
— kolędnicy — ! — ano grajcie — —*

*Szopkę na dwu stołkach pięknie ustawiają —
figurkom do tańca rażno przygrywiają.
Dzieci zaciekawione patrzą na te dziwa, —
godzino grudniowa! godzino szczęśliwa!*

Czesław Miłosz
KOLEDNICY

*Z kozą, puszczatką i turoniem
Gdy wieje wiatr świętokrzyski
I ponad strugą i nad błoniem
Latają w mrozie białe listki.
Z kozą, puszczatką i turoniem.*

*Dmie dujawica z gołoborza,
Na bosych saniach dziesięcina,
Ryby w kobiałkach, głowa łosza
I dzikie ptactwo i zwierzyna.
Z kozą, puszczatką i turoniem.*

*Rycerscy konno jadą z boru,
A zbroja na nich italiańska
I złoty łańcuch dla honoru
I miech na straży kasztelaństwa.
Z kozą, puszczatką i turoniem.*

*Kędy na kościół kamień łomią,
Dziwo stawiają niewidziane,
Anioły w białe szaty stroją,
Śniegami teraz przysypane.
Z kozą, puszczatką i turoniem.*

*Koło kasztelu droga wiedzie,
Niżej łuczywo w izbach świeci,
Pszenicę warzy na wieczerzę
I miód gotuje naród kmieci.
Z kozą, puszczatką i turoniem.*

*Ejże, przywabią ich brzękadła
Kiedy w opłotki przybędziemy
I skoki, igry i szkaradła
I pieśni wdzięcznie odprawimy.
Z kozą, puszczatką i turoniem.*



Ernest Bryll

PO GÓRACH, PO CHMURACH...

Pastorałka

reżyseria: KRZYSZTOF ORZECOWSKI

scenografia: ELŻBIETA KRYWSZA

muzyka: ANDRZEJ ZIELIŃSKI

choreografia: JACEK TOMASIK

współpraca choreograficzna: ARTUR DOBRZAŃSKI

asystent reżysera: PIOTR PIECHA

kierownictwo muzyczne spektaklu: JERZY KLUZOWICZ

OBSADA:

<i>Jan</i>	KRZYSZTOF GADACZ
<i>Kolędnicy</i>	<i>Mateusz</i> PIOTR PIECHA
	<i>Marek</i> JAROSŁAW SZWEC
	<i>Lukasz</i> JACEK WOJCIECHOWSKI
	<i>Adam</i> PIOTR URBANIAK
	<i>Ewa</i> BEATA SCHIMSCHEINER
	<i>Pan Bóg</i> ZBIGNIEW HORAWA
<i>Anioł z mieczem</i>	JADWIGA LESIAK
<i>Anioł z trąbą</i>	BARBARA SZALAŁAK
<i>Anioły</i>	MARTA BIZOŃ
	AGATA JAKUBIK
	BEATA SCHIMSCHEINER
	ZIUTA ZAJĄCÓWNA
<i>Diabeł</i>	ANDRZEJ FRANCZYK
<i>Diabełka</i>	ZIUTA ZAJĄCÓWNA
<i>Pasterze</i>	PAWEŁ GEDŁEK
	TOMASZ SCHIMSCHEINER
<i>Owce</i>	MAŁGORZATA BIELSKA
	MAŁGORZATA KRZYSICA

inspicjent — Anita WILCZAK-LESZCZYŃSKA

<i>Barany</i>	PIOTR PILITOWSKI
	TOMASZ POŻNIAK
	KRZYSZTOF RADKOWSKI
	ANDRZEJ FRANCZYK
<i>Wół</i>	AGATA JAKUBIK
<i>Osiół</i>	TOMASZ POŻNIAK
<i>Józef</i>	MARTA BIZOŃ
<i>Maria</i>	JACEK WOJCIECHOWSKI
<i>Kacper</i>	PIOTR PIECHA
<i>Trzej Królowie</i>	JAROSŁAW SZWEC
<i>Melchior</i>	PIOTR PILITOWSKI
<i>Baltazar</i>	MAŁGORZATA KRZYSICA
<i>Herod</i>	MAŁGORZATA KRZYSICA
<i>Śmierć</i>	ZBIGNIEW HORAWA
<i>Dobosz</i>	PAWEŁ GEDŁEK
<i>Podoficer</i>	PIOTR PILITOWSKI
<i>Żołnierze</i>	KRZYSZTOF RADKOWSKI
	TOMASZ SCHIMSCHEINER
	PIOTR URBANIAK

sufler — EWA KURSA

PREMIERA GRUDZIEŃ 1994

Rodowód „PO GÓRACH, PO CHMURACH...”

Rozpoczął się czterdziesty sezon Teatru Ludowego. Za rok — 3 grudnia 1995 r. — Teatr ten wejdzie w lata półwiecza...

Rychło po objęciu steru owej teatralnej nawy przez pierwszego jej dyrektora, Krystynę Skuszanekę przy współkierownictwie artystycznym Jerzego Krasowskiego, Teatr Ludowy stał się swego rodzaju fenomenem na mapie kulturalnej ówczesnej Polski. Już w roku 1957 prezentował się na Festiwalu Teatralnym im. Carlo Goldoniego w Wenecji, a rok później występował w paryskim Teatrze Narodów.

Nie był to jednak w Krakowie pierwszy teatr, który nazwano Teatrem Ludowym i który adresowano do najszerszych kręgów społecznych, zwłaszcza chłopsko-robotniczych. Taki Teatr Ludowy istniał w Krakowie już na początku naszego stulecia. Miał swą siedzibę przy ulicy Krowoderskiej (o czym świadczy pamiątkowa tablica), w pobliżu Placu Słowiańskiego, a później przy ulicy Rajskiej, w dość okazałym jak na owe czasy gmachu, w którym do dziś znajdują się pracownie i magazyny teatralne.

6 stycznia 1905 roku, a więc w święto Trzech Króli odbyła się w owym Teatrze Ludowym premiera „Betlejem polskiego” Lucjana Rydla, zaledwie w dziewięć dni po prapremierze tego pięknego utworu w Teatrze Miejskim we Lwowie.

W roku 1968 Irena Babel-Rydłowa, równie wybitny jak Skuszanekę ówczesny dyrektor i kierownik artystyczny nowohuckiego Teatru Ludowego (zmarła przed rokiem), zaproponowała coraz bardziej wówczas znanemu i poczytnemu pisarzowi Ernestowi Bryllowi napisanie dla Teatru Ludowego współczesnej pastorałki. I tak doszło 6 grudnia 1968 roku do prapremiery utworu „Ballada wigilijna czyli jak Marek, Jan, Mateusz i Łukasz z Teatru Ludowego do Betlejem szli”. Reżyserii owej „Ballady wigilijnej” podjęła się pod kierunkiem artystycznym Ireny Babel-Rydłowej — Irena Jun, wielka aktorka, recytatorka i twórczyni oryginalnego, nieprofesjonalnego teatru poetyckiego, tworzonego przez młodzież Nowej Huty. Znaczącymi walorami „Ballady wigilijnej” były: scenografia mistrza tej miary, co Adam Kilian i piękna muzyka, młodego wówczas, a zawsze popularnego zespołu „Skaldowie”.

Pamiętam jak Autor — dla którego to przedstawienie było debiutem scenicznym — wywołany po prapremierze na scenę założył sobie przy widzach na głowę — maskę Osła, zabrawszy ją grającemu tę rolę aktorowi.

Bryllowska pastorałka „Po górach, po chmurach...” (tytuł uległ zmianie po nowohuckiej prapremierze i został wzięty z kolędy rozpoczynającej utwór) miała w Krakowie kolejną premierę — 25 grudnia 1973 roku w Te-

atrze „Bagatela” zainscenizowaną przez jej ówczesnego dyrektora Mieczysława Gór-kiewicza, w scenografii zasłużonego dla teatrów krakowskich, a także dla Teatru Ludowego, nieżyjącego już dziś Mariana Garlickiego, z muzyką Zbigniewa Turskiego i ze szczególnie wyróżniającą się rolą Adama w wykonaniu jakże przedwcześnie zmarłego aktora Mariana Czecha...

Po latach niemal dwudziestu, 19 grudnia 1992 roku wystąpił z premierą „Po górach, po chmurach...” krakowski Teatr „Maszkaron” pod Ratuszową Wieżą Krakowskiego Rynku, za dyrekcji Andrzeja Mrożewskiego, w błyskotliwej reżyserii debiutującego w tej dziedzinie aktora Tomasza Piaseckiego i pięknej scenografii Anny i Tadeusza Smolickich, z muzyką nagraną przez niezapomnianych z nowohuckiej prapremiery „Skaldów”.

Słowo „pastorałka”, którego użyłem kilkakrotnie kojarzy się nie tylko z pasterską odmianą kolędy, lecz także ze znanym jeszcze z lat międzywojennych utworem jednego z największych reżyserów polskiego teatru, inscenizatora Teatru Ogromnego — Leona Schillera.

Schillerowska „Pastorałka” była inscenizowana pierwszy raz w latach powojennych przez twórcę Teatru Rapsodycznego i autora „Sztuki żywego słowa” — Mieczysława Kotlarczyka w odnowionym (po pierwszym okresie lat 1941-53) Teatrze Rapsodycznym w roku 1959 i 1960 (na kilka lat przed jego powtórna likwidacją), w przygotowanym na okres Bożego Narodzenia widowisku “Szopka krakowska”, złożonym nadto z części “Zielony balonik” i “Dni Krakowa”.

“Pastorałka” Schillera wystawiona również została w Starym Teatrze w zna-

czącym okresie dyrektorskim Zygmunta Hübnera przez Andrzeja Witkowskiego, w scenografii Kazimierza Mikulskiego (w roku 1965), a w roku 1990 w krakowskiej „Bagateli” przez Rapsodyka, a także aktora i reżysera Starego Teatru Tadeusza Malaka, który wzbogacił przedstawienie o teksty staropolskie — korespondujące z piękną scenografią Kazimierza Wiśniaka i oryginalną, skomponowaną dla Schillera muzyką Jana Maklakiewicza.

Rozpocząłem od „Betlejem polskie” Lucjana Rydla i wracam do tego utworu, bowiem 21 grudnia 1979 roku inny wybitny dyrektor nowohuckiego Teatru Ludowego Henryk Giżycki jako pierwszą premierę swej dyrektury odważył się wystawić po raz pierwszy po drugiej wojnie światowej rydlowskie „Betlejem polskie” w swojej reżyserii, w scenografii Józefa Napiórkowskiego i opracowaniu muzycznym Ewy Lis, a całość poddał konsultacji artystycznej Bronisława Dąbrowskiego, wielkiego inscenizatora i reżysera, nazywanego Matejką Teatru, długoletniego dyrektora scen polskich, w tym w latach 1947-50 i 1955-72 Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, autora książki „Na deskach świat oznaczających”.

Tę garść wspomnień pisanych z okazji nowej premiery w nowohuckim Teatrze Ludowym na czas świąteczno-noworoczny i wspomniane już czterdziestolecie niech dopełnią jedne z najpiękniejszych słów, jakie w polskiej literaturze napisano o Bożym Narodzeniu, słowa Stanisława Wyspiańskiego z „Wyzwolenia” wypowiedziane przez Konrada:

*"Byś zwiódł z wędrówki długiej
mój naród do Wszechmocy!
Byś dał, co mają inni,
Gdy przyjdiesz jako Dziecię tej
nocy*

*Bożego Narodzenia,
Ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.*

*Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.*

*Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.*

*Niech się królestwo stanie
nie krzyża lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie
Twą Polskę objawienia."*

Kraków-Nowa Huta 24.XI.1994 — na miesiąc przed wigilią Bożego Narodzenia



*Świeciła gwiazda na niebie,
Srebrna i staroświecka,
Świeciła wigilijnie,
Każdy zna ją od dziecka.*

*Zwisały z niej z wysoka
Długie, błyszczące promienie,
A każdy promień to było
Jedno świąteczne życzenie.*

*I przyszli — nie magowie,
Już trochę postarziali —
lecz wiejscy kolędnicy,
Zwyczajni chłopcy mali.*

*Chwycili za promienie,
Jak w dzwonnicy za sznury,
Ażeby śliczna gwiazda
Nie uciekła do góry.*

*Chwycili w garść promienie,
Trzymają z całej siły.
I teraz w tym rzecz cała,
By się życzenia spełniły.*

Jan Kasprawicz
[PRZY WIGILIJNYM
STOLE]

(fragment)

Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;

Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiędzie.

Serceś go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota —
Oto, co czynić nam każe
Miłość, największa cnota.



Juliusz Słowacki
KOLEDA
ze „ZŁOTEJ CZASZKI”

*Chrystus Pan się narodził...
Świat się cały odmłodził...
Et mentes...*

*Nad sianem, nad żłóbeczkiem
Aniołek z aniołeczkiem
Ridentes...*

*Przyleciały wróbelki
Do Panny Zbawicielki
Cantantes...*

*Przyleciały łańcuchy
Łabędzi srebrne puchy
Mutantes...*

*Puchu wzięła troszeczkę,
Zrobiła poduszeczkę
Dzieciątku...*

*Potem go położyła
I sianem go nakryła
W żłobiątku.*

Kierownik techniczny: Zenon MACIAK

Oświetlenie: Krzysztof SYSŁO

Akustyka: Tomasz SIKORA

Rekwizytor: Zdzisław KOWZUN

Brygadier sceny: Ryszard ŚWISTAK

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej: Krystyna SZCZEPANIK

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej: Antoni FOLFASIŃSKI

Pracownia perukarska: Elwira JARGOSZ, Lidia JARGOSZ-PORĘBA

Pracownia modniarska: Ewa ENGLERT-SANAKIEWICZ

Prace modelatorskie i malarskie: Bronisława SOLECKA, Witold KRAWCZYK

Prace stolarskie: Tomasz ISTRATI

Prace tapicerskie: firma "STANISŁAW KRAWCZYK", os. Teatralne 23

Organizacja widowni prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia na bilety indywidualne

i zbiorowe, tel. 43 71 01, 44 27 66. Kierownik: Włodzimierz BRODECKI

Redakcja programu: Joanna WOŹNIAK

Opracowanie graficzne programu: Włodzimierz KOTKOWSKI

Skład i łamanie: VIVART!, tel. 21 91 98

Opracowanie techniczne, druk: FILMOTECHNIKA Kraków, ul. Karmelicka 66, tel./fax 33 02 71.

Cena: zł 10 000.

1.00

W repertuarze:

William Shakespeare
POSKROMIENIE ZŁOŚNICY
reż. Jerzy Stuhr

Maria Kann
BAŚŃ O ZAKŁĘTYM JAWORZE
reż. Krzysztof Orzechowski

Aleksander Fredro
ŚLUBY PANIENSKIE
reż. Dorota Latour

Molier
MIESZCZANIN SZLACHCICEM
reż. Jerzy Stuhr

Juliusz Słowacki
BALLADYNA
reż. Rudolf Zioło

Peter Barnes
CZERWONE NOSY
reż. Włodzimierz Nurkowski

Scena "KANONICZA 1"

JACQUES BREL
piosenki ze spektaklu
"Port wielki jak świat"
w reż. Marty Stebnickiej

Rachilde
PAN WENUS
reż. Włodzimierz Nurkowski
(spektakl tylko dla dorosłych)

SPRAWA PODEJRZANA czyli siedmiu ludzi z szafą
spektakl poetycki wg Mirona Białoszewskiego
reż. Monika Rasiewicz

OPOWIEŚCI GARGANTUICZNE
na motywach powieści François Rabelais
"Gargantua i Pantagruel"
reż. Katarzyna Deszcz